Nr. 229 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 10 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięczn 120.000 M. z dostawą do domu 130000 Mk., na prowincji 130.000 Mk., za granicą 170.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
5000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

W obawie przed zamachem stanu

W kleszczach rozboju.

Potworne stosunki gospodarcze uczyniły życie na ziemiach polskich prawdziwym piekłem. Jak nigdy dotąd na czoło wszystkiego wysunęła się nie dająca się zaspokoić troska o czarny chleb codzienny. Kto jeszcze rozporządza jakim groszem kupuje na gwałt, co mu jest najkonieczniejsze, bo jutro będzie jeszcze drożej. Ludność ogarnęła nieznana dotąd panika. Żyjemy w takim nastroju, jakgdybyśmy tkwili w okresie najcięższej wojny, lub jakbyśmy padli ofiarą elementarnej klęski.

W tych warunkach mówić komuś o potrzebie zaspokojenia potrzeb kulturalnych, o kupnie i czytaniu książek, gdy nie ma na kupno kawałka chleba, wygląda na krwawą ironię. Doprowadzono do tego, że w kraju analfabetyzmu, gdzie oświata jest narodową i państwową potrzebą, uczenie się i czytanie przeszło w krainę zbytku. Reakcja polska przez wytworzenie katastrofalnych stosunków gospodarczych uniemożliwiła wszelką oświatową i kulturalną pracę i zepchnęła masy ludowe w odmęty ciemnoty. Stworzono stosunki takie, aby nikt poza pragnieniem chleba nie miał innych potrzeb.

Ciemną masą najłatwiej rządzić, powiedzieli sobie „przywódcy narodu“ i czynią wszystko aby gramotnych w Polsce było jak najmniej. Cena papieru i koszt wydania książki są tak olbrzymie, że zanikły wydawnictwa popularne, rzedną szeregi tych, którzy odważają się na wydanie książki, bo tylko paskarz mógłby się na jej kupno zdobyć, ale ten poza czytaniem ceduły giełdowej nie odczuwa potrzeby innej lektury.

Przez pomnażanie niegramotnych chce reakcja osiągnąć ważne cele polityczne. Jak droga książka, tak i droga gazeta nie zabłądzi pod strzechę, czy do izby robotnika. Zabić więc prasę opozycyjną, robotniczą, aby nie otwierała ludziom oczu! Niszczy się ją konfiskatami, a gdy i to nie pomaga niech będzie tak droga, aby biedni ludzie nie mogli jej nabywać. Doprowadzono do tego, że gazeta musi kosztować 10.000 marek, bo kilogram papieru kosztuje już 70.000 marek (wagon 700 miljonów), bo wydanie gazety dziennie, nie licząc papieru, kosztuje dziś 10 miljonów. Za tymi wysokimi kosztami musi pójść wysoka cena tej gazety, która swoją egzystencję opiera jedynie na swych czytelnikach i odbiorcach. A gdy człowiek biedny na kupno gazety zdobyć się nie może, nieuchronny jest jej upadek.

Tak reakcja i kapitał pracuje nad tem, aby zamknąć usta opozycji, zgnieść wszelką krytykę i oczyściwszy sobie pole z przeciwników grasować potem bezkarnie na pustyni życia politycznego.

Ale zamysły te nie mogą się udać. W walce politycznej, w obliczu której stoimy, użyte być muszą wszystkie środki, jeżeli wynik jej ma być zwycięski. Nie może w niej zabraknąć dziennika robotniczego.

Dziś zbiera się sejm i jeszcze od niego oczekuje ludność wyzwolenia z straszliwego zamętu i wydobycia z przepaści, w jaką ją wpędziło realizowanie politycznego i gospodarczego programu chjeny. A gdy i sejm nie spełni swego zadania walka polityczna rozegra się poza jego murami. Do tej walki musimy być należycie przygotowani. Trwałe zwycięstwo reakcji, nacjonalizmu i egoizmu klas posiadających byłoby grobem ruchu robotniczego. Dzisiejsze piekło jest dopiero początkiem. Wszak sam p. Witos zapowiedział, że będzie jeszcze gorzej.

—•••—

Alarmy o przygotowującym się zamachu stanu.

Wojska poznańskie w Warszawie. — Min. Kiernik uspokaja.

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przybyły tu dwa pułki wojska poznańskiego.

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). Wobec utrzymujących się uporczywie wieści o mających nastąpić zaburzeniach skonsygnowano tu dzisiaj silne oddziały policji.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Dzisiaj odbyła się konferencja prasowa, na której min. spraw wewnętrznych Kiernik przedstawił zebranym przedstawicielom prasy działalność ministerstwa. Między innymi oświadczył, że wobec faktu, iż wzrastająca drożyzna jest doskonałym podkładem dla działalności komunistycznej, szerzącej się na tle rozgoryczenia warstw pracujących — należy na tę działalność baczną zwrócić uwagę. Minister zaprzecza również kategorycznie **krążącym w kraju pogłoskom o zamachu stanu i mających nastąpić zmianach o charakterze dyktatury.** O fantastyczności tych pogłosek najlepiej świadczy fakt, że wersje takie pojawiają się zarówno po prawej jak i po lewej stronie życia politycznego. Zamiary dyktatorskie rodzić się mogą tylko w rozpalonych głowach — mówił minister — a nie w poważnych głowach politycznych.

Wrzenie wśród urzędników państwowych.

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). Żądania urzędników państwowych dotąd nie zostały zaspokojone. Centr. Komitet pracowników państw. ma wydać odezwę do sejmu, domagającą się poparcia postulatów urzędniczych. Sytuacja, szczególnie na prowincji, jest bardzo groźna i C. K. P. P. dokłada wszelkich starań, aby powstrzymać wybuch strejku.

—•••—

WARSZAWA, 8-go października. (P. A. T.). Pisma donoszą: Zarząd główny Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych, wysłuchawszy sprawozdania swoich delegatów do Centralnego Komitetu pracowników państwowych, podzielił w zupełności ich stanowisko i postanowił wystąpić z Centralnego Komitetu pracowników państwowych.

Pr. 584/23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy“ nr. 224 z dnia 4. X. 1923 pod tytułem: „Dolar — 500.000 Mp.“ w ustępach: a) między słowami: „gospodarczego i finansowego“ do „w przyszłym tygodniu“; b) od słów: „Ujawniły się“ do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 3. X. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 5 października 1923.

Podpis nieczytelny.

Nowe aresztowania komunistów w Warszawie.

Zamach na sędziego śledczego.

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). W związku z ostatniemi aresztowaniami komunistów nastąpiły nowe rewizje w liczbie około 80. Następstwem ich było aresztowanie przeszło 70 osób, z których 26 już uwolniono. Aresztowanych niedawno komunistów Ostrowskiego, Kozłowskiego i towarzyszy przewieziono do więzienia mokotowskiego.

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). Na sędziego śledczego, Jasińskiego, który prowadzi śledztwo w sprawie komunistów, dokonano dziś popołudniu zamachu. Gdy urzędował w swem biurze, dano do niego strzał przez otwarte okno. Kula utkwiła w przeciwległej ścianie, chybiając p. Jasińskiego.

Emisja banknotów po półmiljona mk.

WARSZAWA, 8-go października. (P. A. T.). P. K. K. P. puszcza w obieg począwszy od 8 bm. banknoty wartości pół miljona mkp. Wymiar tych banknotów wynosi 156/80 mm. Wykonane one są na papierze z wodnym znakiem.

Nie przyjmuje się nowych urzędników do służby.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Min. Kiernik polecił wojewodom wstrzymanie akcji przyjmowania nowych urzędników i pracowników, zarówno w charakterze stałym jak i tymczasowym bez wyjątku stopni.

Rządy socjalistyczno-komunistyczne w Saksonji i Turyngji.

Jednolity front przeciw faszyzmowi bawarskiemu.

WIEDEN, 8. 10. (Pat.). „N. Fr. Presse“ z Lipska: Zajścia w Bawarji oraz przesilenie w Berlinie wywołało zbliżenie się i połączenie socjalistów i komunistów w Turyngji i Saksonji. Komuniści złagodzili swoje poprzednie radykalne stanowisko, wobec czego **Turyngja i Saksonja otrzymają rządy socjalistyczno - komunistyczne,** które nie będą potrzebowały poparcia stronnictw mieszczańskich. W Lipsku, jak twierdzi dalej dziennik, odbyła się tajna konferencja przywódców socjalistów i komunistów z ministrami obu gabinetów, dotycząca sojuszu państw środkowo-niemieckich przeciw rozszerzaniu się faszyzmu w Bawarji. W obu państwach ma być utworzony jednolity front przeciw Bawarji. Kanclerz Stresemann na wiadomość o tych naradach powołał do siebie prezesów Saksonji i Turyngji.

BERLIN, 8. 10. (Pat.). „Lokalanzeiger“ donosi z Drezna, że nastąpiło porozumienie między socjalistami i komunistami. Komuniści obejmą teki pracy i oświaty.

PODCZAS GDY W BAWARJI...

MONACHJUM, 8. 10. (AW). Dyktator bawarski v. Kahr wydał rozporządzenie, zakazujące wznawiania wydawnictw komunistycznych, jak na przykład dzienników, tygodników i pism ulotnych. Przekroczenie tego zakazu karane będzie grzywną i więzieniem bez ograniczenia, oraz odebraniem prawa ubiegania się o stanowisko państwowe.

Dolar blisko miljard marek niemieckich.

WIEDEN, 8. 10. (Pat.). „Sonn- u. Montagszeitung“ donosi z Berlina, że w Nowym Jorku notowano wczoraj 909 miljonów marek niemieckich za dolara. Powodem dalszego spadku marki jest fakt, że Bank Rzeszy zaniechał już wszelkiej interwencji w celu podniesienia kursu marki.

BERLIN, 8. 10. (Pat.) Wykaz banku Rzeszy z 22 września podaje, że obrót bankowy wzrósł z sumy 3183.7 biljonów mk. do 8627.7 biljonów, t. j. zwiększył się o 5444 biljonów.

O podjęcie pracy w Zagłębiu Ruhry.

Stinnes u gen. Degutte'a.

WIEDEŃ, 7. 10. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: W paryskich kołach dyplomatycznych żywo omawianą jest wizyta Stinnesa, Vilglena, Glöcknera oraz zarządcy kopalń w Zagł. Ruhr Belsena i gen. Degoutte. Po odbyciu w więzieniu konferencji z Kruppem, delegacja udała się do gen. Degoutte i przedłożyła mu propozycje w sprawie podjęcia pracy i wznowienia wypłat reparacyjnych. Dzienniki oświadczają, że gen. Degoutte przyjął delegację nie jako przedstawicieli rządu, lecz w charakterze przemysłowców. Rokowania z rządem niemieckim mogą być prowadzone tylko na drodze dyplomatycznej i rozpoczną się wtedy, gdy rząd niemiecki okaże dobrą wolę.

DÜSSELDORF, 7. 10. (Pat). Pisma niemieckie przypisują władzom francuskim zamiar narzucenia 10-godzinnego dnia pracy na terenie okupowanym. W rzeczywistości podobna inicjatywa wyszła od przemysłowców niemieckich którzy uznali zastosowanie tego środka za niezbędne, pragnąc równocześnie zrzucić odpowiedzialność za to zarządzenie na władze francuskie i w ten sposób skompromitować je wobec Niemiec i zagranicy.

DÜSSELDORF, 7. 10. (Pat). W Zagłębiu Ruhr coraz więcej przedsiębiorstw rozpoczęło pracę.

Pełnomocnictwa dla rządu niem.

BERLIN, 8. 10. (Pat). Rada Państwa przyjęła większością 2/3 głosów projekt ustawy upoważniającej. Projekt opiewa: 1) Rząd jest upoważniony przedsięwziąć na polu finansowem, gospodarczem i socjalnem kroki, jakie będzie uważał za stosowne i konieczne, przyczem **może odstąpić od zasadniczych ustaw państwa.** Ustawa upoważniająca nie dotyczy kwestji uregulowania czasu pracy, rent i wsparć ubezpieczeniowych rencistów i socjalnych rozporządzeń. Rozporządzenia, które będą wydane, mają być zakomunikowane parlamentowi, który może je natychmiast znieść. 2) Ważność tej umowy rozpoczyna się z dniem jej promulgacji i kończy się z chwilą upadku rządu obecnego, najpóźniej jednak 31. marca 1924.

Lewica socjalno-demokratyczna wstrzymała się od głosowania.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 8-go października. (P. A. T.). Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmu zawiera między innemi pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie uwłaszczenia byłych czynszowników, byłych wolnych ludzi i dzierżawców długoletnich w województwach wschodnich, oraz sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach senatu do ustawy uposażeniowej funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych.

MINISTROWIE PRZED SEJMEM

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). Posłowie P. P. S. „Wyzwolenia“ i „Jedności ludowej“ zwrócili się do prez. Witosa z żądaniem, by zechciał zdać sprawę z obecnej sytuacji wewnętrznej. Wobec tego Witos na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wygłosi expose; w czwartek wygłosi expose min. skarbu Kucharski; w piątek na komisji spraw zagranicznych będzie przemawiał min. Seyda.

Jak witano Hallera w Ameryce.

WARSZAWA, 8-go października. (Tel. wł.) Korespondent warszawski nowojorskiego „Nowego Świata“ otrzymał od pisma tego radjodepeszę która komunikuje, że gen. Hallera, który przybył do Ameryki, witano bardzo ozięble. Na przywitanie przybyło 25 księży, kilkunastu żołnierzy około 150 osób cywilnych, podczas kiedy spodziewano się wielotysięcznych tłumów. Adjutant gen. Hallera, kpt. Sierociński, informował prasę amerykańską, że armja Hallera zwyciężyła bolszewików pod Warszawą.

O RATYFIKACJĘ TRAKTATU Z TURCJĄ.

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany będzie wniosek w sprawie umów, zawartych w Lozannie, a mianowicie traktatu wieczystego, konwencji handlowej i osiedlowej z Turcją. Rada ministrów przedstawi ten traktat sejmowi do ratyfikacji.

W SPRAWIE KWALIFIKACJI NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

WARSZAWA, 8-go października. (P. A. T.). „Gazeta Warszawska“ dowiaduje się, że rząd wniesie w najbliższym czasie do sejmu projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

RUCH ANTYSEMICKI NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

WARSZAWA, 8-go października. (Tel. wł.). Na Litwie kowieńskiej rozwija się od niedawna ruch antysemicki. W Szawlach nieznani sprawcy zamalowali wszystkie szyldy żydowskie, na co ludność żydowska odpowiedziała zamknięciem sklepów.

CENA CHLEBA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8-go października. (Tel. wł.). Kilo chleba kosztowało dziś 30.000 mk. Zachodzi obawa braku chleba, ponieważ hurtownicy zamagazynowali mąkę.

ZAPOWIEDZI, KTÓRYCH SIĘ NIE WYKONUJE

WARSZAWA, 8. 10. (AW). „Ekspress Poranny“ donosi, że komisarz Bajda w porozumieniu z komisarzem rządu Warszawy postanowił zastosować cały szereg represji w stosunku do niesumiennych kupców, którzy chowają towary. Kupcom, którzy odmawiają sprzedawania towarów lub zamkną przed czasem sklepy będzie odebrane w ciągu 24 godzin prawo zajmowania się handlem. (Bujda — panie Bajda — Przyp. Red.).

CYWILIZACJA“ XX WIEKU.

EDWILLY. 8. paźdz. (Pat.) Reuter. Do sali jadalnej, w której zabarykadowało się trzech zbuntowanych więźniów, puszczono gazy trujące. Więźniów zastano nieżywych.

Jak rząd walczy z drożyzną?

Przeciwdziałanie... taniości zboża.

W ogólnej powodzi drożyźnianej, zboże stanowiło o tyle wyjątek, że nie drożało na równi z dolarem, czy produktami przemysłowymi.

To zjawisko zaniepokoilo agrarjuszy, czemu się ostatecznie dziwić, bo chcieliby oni jak najwięcej zarabiać, ale tą „taniością“ zboża ogromnie zaniepokoił się „zwalczający drożyznę rząd“, i to właśnie należy napiętnować!

Rząd nie tłumaczy agrarjuszom, że cena zboża jest naturalnym skutkiem urodzaju, że podwyżka ceny zboża byłaby nową katastrofą dla szerokich mas ludności i dla skarbu państwa.

Rząd energicznie pracuje nad znacznem **podrożeniem zboża.** Minister rolnictwa, p. Gościcki, rozesłał komunikat, w którym zapowiada, że w ciągu 9 miesięcy wywiezie się 90 tysięcy wagonów zbóż chlebowych, 10 tysięcy co miesiąc.

Chodzi tu o to, aby cena zboża wzrosła w takich rozmiarach, jak najdroższe wyroby przemysłowe. Obszarników korci to, że węgiel i towary włókniste są bodaj dwukrotnie droższe, niż przed wojną (obliczając w złocie), pragną więc do tej samej wysokości doprowadzić zboże.

Załośnie porównywują oni cenę zboża, z ceną węgla, ubrania, obuwia, nawet mydła. Ale jednego porównania unikają! Nie porównywają ceny zboża z płacą robotników i pensjami urzędniczemi! A tu jest właśnie sedno zagadnienia. Dla obszarników i zamożnych chłopów zboże jest za tanie, ale dla masy spożywców jest strasznie drogie. Bo jest towar, którego cena pozostaje ogromnie daleko za wzrostem drożyzny. **Towarem tym jest — praca ludzka!** Jak na tym „towarze“ odbije się drożyzna zboża, — to naturalnie nie obchodzi obszarników i ich rządu. A jeżeli już sama zapowiedź wywozu, ogromnie podniosła cenę zboża, to można sobie wyobrazić co będzie, gdy zacznie się na gwałt wywozić...

Ale na cóż to skarżą się panowie obszarnicy i wogóle paskarze wiejscy?

Jeżeli w stosunku do złota cena zboża spadła, to za to tego zboża jest więcej do sprzedania.. Cena korca jest mniejsza, ale tych korcy jest więcej, — a więc ogólny dochód może być nawet większy, chociaż cena spadła.

Porównują oni obecne ceny zboża z cenami przedwojennemi, ale nie porównują obecnych ciężarów z przedwojennymi. Przed wojną znaczna część dochodów obszarniczych i chłopskich pochłaniały podatki i spłata długów. Pod tym względem wieś jest oddawna w położeniu uprzywilejowanem: wieś spłaciła długi za bezcen, a podatki płaci śmiesznie mało. Jeżeli więc nawet cena zboża (w złocie) jest niższą, niż przed wojną, to za to jest ona daleko mniej obciążona powinnościami — czyli, że znacznie więcej obszarnikowi i zamożnemu chłopu pozostaje w kieszeni...

Agrarjusze są mimo wszystko warstwą uprzywilejowaną i nawet przy dzisiejszych „niskich“ cenach opływają w dostatki. Ale rząd nie urzędnikom, nie robotnikom — tylko właśnie tym panom spieszy z pomocą! Dla nich pracuje **nad podrożeniem zboża, a tem samem i zwiększeniem paskarstwa!**

—•••—

Zniesienie dwóch ministerstw: zdrowia oraz poczt i telegrafów.

WARSZAWA, 7. 10. (Pat). Na niedzielnem zwyczajnem posiedzeniu, Rada ministrów przyjęła między innemi 12 projektów ustaw, dotyczących organizacji sądownictwa oraz ustawodawstwa cywilnego i karnego. oraz 4 projekty ustaw, dotyczących ustawodawstwa społecznego. Z kolei porządku dziennego, rada ministrów uchwaliła wniosek o zniesieniu ministerstwa zdrowia publicznego i wcieleniu agend tegoż ministerstwa w skład ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz wniosek o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów, z równoczesnem wcieleniem jego czynności do ministerstwa przemysłu i handlu.

—•••—

WARSZAWA, 8-go października (Tel. wł.). Wobec uchwalenia przez radę ministrów wniosku o zniesieniu ministerstw zdrowia publicznego i poczt i telegrafów, minister zdrowia dr. Jerzy **Bujalski** podał się do dymisji i zaznaczył w liście do premiera Witosa, iż zniesienie swego resortu uznaje za wielką szkodę dla państwa.

„Lew i Hjena“.

Lew upolował zdobycz, i według lwiej mody
Zjadł co-nie-coś, by pierwsze zaspokoić głody,
Poczem, że nie jest rzeczą zlizywać talerze
Godną króla, szedł spocząć w swoje skalne leże.
Hjena, maruderka, zwierz tchórzem podszyty,
Ma instynktu złodziejski węch, jak pasorzyty.
Zapachniała jej uczta o angielską milę.
Nuż w dyrdy, przywlokła się, oblizując mile.
Gdy wszystko do ostatniej kosteczki schrupała,
Rzecze: — Cóż to za gawron ten lew świszczypała!
Tyle resztek! Niech sobie ten kiep uświadomi,
Że rozrzutność — grzech politycznej ekonomji,
Że to zbrodnia brzuszysko paść na żywem mięsie,
Że ten system społeczne podstawy roztrzęsie!
Ja, gdybym była królem — obierzcie mię juno —
Kazałabym całemu światu być padliną.
Ale, cóż, świat ten głupi zawsze lwa ma w cenie
Chociaż lew zbój i nieuk. Dziwne uprzedzenie!
Wstyd, że człowiek, miast hjen, lwów na herb używa,
Których siła w ogonie, a pięknością — grzywa!

Jan Lemański.

ZAKOŃCZENIE STREJKU GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA. 8. 10. (Pat.) Trwający od siedmiu tygodni strejk górników zakończył się. Górnicy przyjęli propozycje kompromisowe rządu, wedle których płace zostaną zredukowane o 9 — 13 proc. Kontrakt zbiorowy obowiązywać będzie do końca maja 1924 roku. Praca w kopalniach zostanie podjęta jutro.

—•••—

„OWACJA“ IRLANDCZYKÓW DLA LLOYDA GEORGE'a.

NOWY JORK. 8. października. (Pat.) Obecność L. George'a w Nowym Jorku wywołała wrogie manifestacje przeciw niemu. W piątek wieczorem gdy Lloyd George wracał z teatru, Irlandczycy obrzucili go zgniłymi jajami, które jednak Lloyda George'a nie ugodziły. Lloyd George jest stale strzeżony przez policję.

—•••—

TRAKTAT POLSKO- TURECKI.

KONSTANTYNOPOL, 7. października (Pat). Zgromadzenie narodowe przystępuje do dyskusji nad traktatem turecko- polskim.

50)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

56.

Piotr otrzymał krótki liścik od Nell, z uwiadomieniem, że objęła już nowo swe zajęcie, i wkrótce doniesie mu bliższe szczegóły. Zadowolony z tego, zabrał się Piotr do swej roboty. Sukces socjalistów był zastraszający, mimo, że władze czyniły wszystko, aby im przeszkodzić. Jakby przy pomocy jakiejś czarodziejskiej siły, ukazywały się na każdem zgromadzeniu całe stosy okólników, które wynoszono i rozdzielano zanim władze mogły wkroczyć. Co wieczora w świątyni robotniczej mowcy do chrypnięcia rozwodzili się nad sprawą Mc. Cormicka. Aby utrudnić jeszcze wszystko, jakaś obskurna jednocentówka w American City, która zawsze kokietowała z robotnikami, wystąpiła nagle z twierdzeniem, że cały ten spisek był ukartowaną grą. Czerwoni nadto odkryli, że listy ich otwierają, lub nie doręczają ich wcale i wszczęli z tego powodu wielki hałas, twierdząc, że idzie tu o wolność słowa.

Tego wieczora odbyć się miał masowy meeting. „Times“ w gwałtownym artykule wstępnym domagały się zakazania zgromadzeńa. Nagłówek artykułu brzmiał: „Precz z czerwonym sztandarem“. i Piotr nie pojmował wprost, żeby czystej krwi, stuprocentowy Amerykanin mógł go czytać i nie być pchniętym do czynu.

Piotr wyraził to zapatrywanie wobec Mc Givney'a, a ten odrzekł mu: „Poczekaj pan tylko, zobaczysz, co uczynimy“. I wkrótce po południu dzienniki przyniosły wiadomość, iż burmistrz American City oświadczył właścicielom hali, że czyni ich odpowiedzialnymi, za wszystkie podburzające, buntownicze uwagi, jakie były wygłaszane w ciągu wieczora. Pozatem nie wolno mieszkańcom skupiać się na ulicy; przed halą będzie policja dbała o utrzymanie porządku i ochronę prawa. Wobec tego właściciele hali nie chcieli jej wynająć na zgromadzenie. Piotr udał się do biura „Rady ludowej“ i zastał tam żywe poruszenie. Socjaliści usiłowali daremnie wynająć inny lokal. Od czasu do czasu Piotr porozumiewał się telefonicznie z Mc Givney'em, który ze swej strony zawiadamiał Guffey'a. Ten znów zwracał się do sekretarza Izby handlowej, właścicieli hal powoływano do telefonu bądź to ze strony dyrektora banku, bądź też ze strony dyrektora orkiestry filharmonicznej, która w ich hali urządzała koncerty.

W ten sposób meeting nie mógł przyjść do skutku owego wieczora. Tak samo nie mogło się zgromadzenie odbyć i w następnych wieczorach. Agencja Guffey'a, zaaranżowała w międzyczasie niemiecką awanturę szpiegowską i następnego dnia pierwsza strona „Times'ów“ zapełniona była senzacyjną rewelacją, że niejaki Karol von Stroeme, agent rządu niemieckiego i rzekomo siostrzeniec niemieckiego kanclerza został aresztowany w American City. Podawał się za szwedzkiego agenta maszyn do szycia, w rzeczywistości zaś finansował spiski i zamachy bombami na fabrykę amunicji. Równocześnie aresztowano także trzech jego pomocników, znaleziono również pewną ilość nader ważnych dokumentów, które między innymi przynosiły ważną rewelację, że von Stroeme był w styczności z jednym z ultraczerwonych niemieckich socjalistów, urzędnikiem związku zawodowego piekarzy i cukierników, nazwiskiem Ernest Apfel. Prócz tego miało być rzeczą dowiedzioną, że Apfel dostał pieniądze i rozdzielił je między niemieckich czerwonych, którzy dali je na rzecz funduszu obrony, celem wydrukowania odezw, wzywających do strejku generalnego.

Serce Piotra drżało z wielkiego wzburzenia a uderzało jeszcze silniej, gdy po śniadaniu przechodził ulicą Główną. Widział wielkie skupienie ludzi, wszędzie powiewały chorągwie, ulice wyglądały, jak w dzień pochodu pogotowia wojennego. Dziwna trwoga dręczyła Piotra, wyobrażał sobie ponowne rzucenie bomby na tłum ludzki, jednak nie mógł się oprzeć udzielającemu się entuzjazmowi tłumu i ogólnemu wzburzeniu. Zjawiła się kapela i zabrzmiały dźwięki wspaniałej muzyki bojowej, poczem ulicą zaczęli maszerować żołnierze: „trap, trap, trap“ — chłopaki w mundurach „khaki“, szereg za szeregiem z ciężkimi tornistrami na plecach i nowiuteńkimi karabinami. Nasi chłopcy! Nasi dzielni chłopcy! Niech Bóg ich ma w swojej opiece!

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7·30 „Cygancrja" (30 prc. zniżki).
Środa o 7·30 „W krainie baśni", balet.
Czwartek o g. 7·30 „Madame Butterfly"
Piątek o 7·30 „Uczta szyderców" (premiera).
Sobota o g. 3·30 „Straszny dwór".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o g. 7·30 „Musisz być moją".
Środa o g. 7·30 „Pani prezesowa".
Czwartek o 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy".
Piątek o 7·30 „Pani prezesowa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek, środa, czwartek i piątek „Królewa fal".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3

Od środy 3-go października b. r. nowy program: Część I. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie St. Bronecki. Lyja, tańce St. Bronecki. Zofja Fedyczkowska, Bronisław Bronowski, Wentery-Duo. — Część II. Pigmalion II. Farsa w jednym akcie opracował „BEBE".

Początek o g. 8·30 wieczór. - Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o g. 7·30 „Dzejkale Bloffer".
Środa o g. 7·30 „Młoda małżonka".
Czwartek o g. 7·30 „Pieniądz, miłość i hańba".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 9-go Października: Z cyklu koncertów mistrzowskich IV. EGON PETRI.

Piątek 12 Października: II. Koncert Egona Petriego

OGONKI. Polska jest podobno krajem mlekiem i miodem płynącym — tak twierdzono zawsze — tak mówi się i dziś. Istotnie tak jest, ale trzeba dodać małą poprawkę: dla paskarzy. To mleko polskie dla ogółu ludności jest bowiem tak kwaśne, a miód tak gorzki, że już najbardziej zimnokrwisty człowiek straci równowagę. A nie dość, że wszystko jest drogie do utraty przytomności, to jeszcze przechodząc ulicami, widzi się tłumy wynędzniałe, stojące od godziny 4 lub 5-tej rano w „ogonku". pod sklepami miejskimi i walczącymi o lepsze miejsca wszelkimi środkami, bo spóźnić się — to jest nie otrzymać tę odrobinę cukru! I dlaczegoż mamy te ogonki? Gdzież to mleko i ów miód? Gdzież ten nadmiar wszystkiego, że aż wywozić trzeba?

„KRÓLOWA FAL". Premiera dzisiejsza w Teatrze Nowości pod każdym względem zapowiada się bardzo dobrze. Nazwisko autora Strausa samo mówi za siebie, a reżyser p. Tatrzański dołożył wszelkich starań, by całość stała się atrakcją sezonu. Przekład polski operetki wyszedł z pod pióra p. Marka. Przy pulpicie dyrygenta p. R. Wojnarowicz.

„UCZTA SZYDERCÓW". Pod kierunkiem p. Żyteckiego odbywają się od dłuższego czasu próby z arcydzieła włoskiej literatury, mianowicie z „Uczty szyderców" S. Benelliego. Malarnie teatralne wykańczają wspaniałe wnętrza renesansowe, pracownie zaś krawieckie stylowe kostjumy. Wielkie pole do popisu w trudnych, odpowiedzialnych rolach będą mieli w pierwszym rzędzie pp. Peliński i Sarnowski, następnie pp. Bielecki, Niemirycz, Kwiatkiewiczowa, Romanówna, Zakrzyńska i Jankowska. Dzięki uprzejmości zarządów miejskich muzeów, zobaczymy na scenie oryginalne zbroje i części uzbrojenia, oraz drobiazgi artystyczne. Specjalną muzykę do słów pieśni komponuje A. Stadler. Teatr nie szczędzi trudów i kosztów, aby dać cały, konieczny w tej sztuce przepych i wyposażyć ją we wszystko. „Uczta szyderców" ukaże się po raz pierwszy w piątek 12 b. m.

OMYŁKA DRUKU. W zamieszczonej w niedzielnym numerze recenzji z teatru, w wierszu 5. od końca zaszła omyłka drukarska. Ma być: „quasi don Juana", a nie „don piano".

BURZA JESIENNA rozszalała się w ub. niedzielę przy rzęsistem deszczu. Silny wiatr wywrócił starą spróchniałą topolę koło gimnazjum naprzeciw kościoła OO. Karmelitów, która upadłszy na przewody tramwajowe przerwała je. Spowodowało to parogodzinną przerwę w ruchu tramwajowym na tym odcinku.

Wskutek burzy i opadu powietrze ochłodziło się i zdawało się, że spadnie śnieg. Jednakowoż wczoraj wypogodziło się wieczorem i jest nadzieja, że „babie lato" potrwa jeszcze przez pewien czas, ozłacane smętnem jesiennem słońcem.

DZIENNIKI DROŻEJĄ. Wskutek spadku wartości marki polskiej fabryki papieru ponad 100 procent podwyższyły cenę papieru rotacyjnego. Wobec tego wzrasta cena gazet. Wiele też dzienników już od dzisiaj podnoszą cenę numeru na 10 tysięcy marek.

PIERWSZA ZAŁOGA OBRONY LWOWA w szkole im. H. Sienkiewicza wzywa wszystkich swoich uczestników do gremialnego wzięcia udziału w nadzwyczajnem walnem zebraniu dnia 10 bm. o godz. 4-tej popołudniu u kol. Hunki, Lwów, Bartosza Głowackiego l. 30. — Sprawa bardzo pilna!

DYREKCJA ZAKŁADÓW SIEROCYCH we Lwowie przy ul. Kadeckiej 30 komunikuje, iż nie przyjmuje żadnych dzieci dla braku miejsca w tychże zakładach.

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. Kamienicę przy ul. Boimów 31 polecił magistrat opróżnić z lokatorów, gdyż rzekomo się wali i niektórych z nich umieścił przy ul. Bernardyńskiej 3/. Lokatorzy ci, mając zapewnione pomieszczenie chętnie się wyprowadzili. Ale obecnie wyrzucił ich magistrat i z nowego pomieszczenia, tak że ci ludzie znaleźli się bez dachu nad głową. Ponieważ nikt nie interesuje się losem tych nieszczęśliwców, możeby magistrat zechciał przecież zająć się nimi, bo nie sztuka ludzi wyrzucić ale trzeba ich też gdzieś pomieścić.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Przez ostatnie trzy dni notowano w Zurychu markę polską 0·0007. Wczoraj notowano tam markę niem. 0·00000075, kor. austr. 0·0079. Według kursu marki polskiej za granicą dolar w Polsce winien kosztować około 700.000 mkp. Wczoraj też kurs obcych walut nieco obniżył się w wolnych obrotach. Płacono za dolar 950.740, w południe, zaś wieczorem 800.000 mk. przy tendencji chwiejnej. — P. K. K. P. we Lwowie notowała wczoraj: marki niem. 0·0008, dolary od 524—530.000, dol. kanad. 510—515.000, fr. franc. 31.800, fr. belg. 26.800, fr. szwajc. 95.000, ft. szterl. 2,415.000, liry 24.000, kor. szwedzkie 140.000, duńskie 94.000, norw. 83.500, czeskie 15.850, austr. 7·45, poż. dol. 241.040, miljonówkę 5.600, złoty polski 50.800 mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję zniżkową przy dużej podaży. Płacono: Chodorów około 1,522.000, Cegielski 198 tys., Ćmielów 432, Gafota 52, Oikos 1.470, Parowozy 157, Pezet 110, Pol. Nafta 145, Pol. tow. bud. 75, Rakszawa 1157, Siersza górn. 2600, Tespe 2.025, Zieleniewski 3.950 tys. mk.

DLACZEGO? Szedłem onegdaj po godz. 9 wieczorem ul. Bema. Był to dzień deszczowy i pełno wody było na chodniku zaś na jezdni jedna kałuża błota. Nagle w okolicy prowiantury — czy też intendantury — żołnierz stojący na posterunku kazał mi przejść na drugą stronę ulicy — bo koło niego przechodzić nie wolno! Jako b. żołnierz, wiem że polecenia takie trzeba wypełnić — co też zrobiłem, mocząc zupełnie trzewiki i nabawiając się kataru.

Obecnie jednak pragnąłbym uświadomienia ze strony władz wojskowych, jakiem prawem dziś, kiedy są stosunki zupełnie normalne, kiedy o wojnie dzięki Bogu (wprawdzie nie wszyscy tak myślą) ani słychu, może władza wojskowa zabraniać w środku miasta iść spokojnym obywatelom chodnikiem?

Kto wydaje takie przemyślne zarządzenia szykanujące spokojnych ludzi? **Cywil.**

KLĘSKA „CRACOVII" W HISZPANJI. „Kurjer Ilustrowany" donosi we własnej depeszy z Sevilli, że „Cracovia" poniosła ósmą z rzędu klęskę w Hiszpanji, przegrywając w Sevilli w stosunku 3:0. (Pat.).

ŚMIERĆ TROJGA DZIECI W PŁOMIENIACH W Dworach pow. żółkiewskiego, w domu Hnata Biłeckiego trojga jego dzieci w wieku od 1 do 4 lat, pozostawione bez dozoru, bawiły się zapałkami i spowodowały pożar. Ogień objął całą zagrodę Biłeckiego, przyczem spaliły się żywcem nieszczęśliwe dzieci. Również zgorzał dom sąsiedni M. Jackowej i sterta siana innego sąsiada. Szkody, wyrządzone pożarem, wynoszą ponad 300 miljonów marek.

PASKARSTWO CUKROWE. Sklepikarze w całem mieście poukrywali swe zapasy cukru i nie chcą go sprzedawać. Funkcjonarjusze magistratu przeprowadzili w kilku sklepach rewizje w kilku sklepach a znaleziony cukier rozsprzedali pomiędzy ludność. Między innymi w sklepie Józefa Fastlicha przy ul. Łyczakowskiej l. 55. znaleziono 100 kg. cukru, u Oskara Cziglera pl. Bilczewskiego 7. znaleziono 90 kg., u Bombacha i Zippera, ul. Łazienna 120 kg. cukru. Takie rewizje należałoby zarządzić w całem mieście, gdyż paskarstwo cukrowne kwitnie w najlepsze. Przed sklepami miejskimi widzi się ogonki jak za czasów wojny. Dzieje się to za czasów chjeny i paskopiastów.

UKRAIŃSCY KONSPIRATORZY PRZED SĄDEM. Wczoraj trybunał przedłożył ławie przysięgłych 15 pytań w kierunku zbrodni zdrady głównej, morderstwa i współwiny w morderstwie. — Następnie przez cztery godziny przemawiał prokurator dr. Gürtler. W szczegółowy sposób omówił on akt oskarżenia, winę oskarżonych każdego z osobna, nagromadzone dowody obciążające i tło, na którem te zbrodnie powstały. — Dziś prokurator będzie przemawiał w dalszym ciągu, a w szczególności o zbrodniczych czynach oskarżonego Stefanowa.

ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU. Feliks Zamora, idąc z Krakowa do Łobzowa torem kolejowym, dostał się pod przejeżdżający pociąg i zginął na miejscu. Stwierdzono, że zmarły w krytycznym czasie znajdował się w stanie podchmielonym.

SZKOŁA WALUCIARZY. Aron Majman idąc wczoraj na czarną giełdę wziął ze sobą 9-letniego syna Herscha. Policjant ujął ich wraz z innymi, którzy „tamowali komunikacje". Na policji znaleziono przy chłopca 4 dolary, które mu dał ojciec do ukrycia, zaś przy ojcu nieostemplowanych rachunków na paręset miljonów. Sprowadzony z nimi Nuchim Pałast miał przy sobie również podobną ilość rachunków nieopłaconych. Obecnie czeka ich kara za ukrócanie dochodów państwa.

NIE MIAŁA SZCZĘŚCIA DO OBCYCH WALUT. Do mieszkania Eli Elenhan przy ul. Niecałej włamał się nieznany sprawca i skradł jej z kasetki banknot 20-dolarowy i 50 kor. czeskich, wartości 10 miljonów marek.

PUSZCZAŁ W OBIEG FALSYFIKATY. Policja ujęła Lazara Messa, właściciela realności w Radziwiłłowi, za puszczenie w obieg fałszywych banknotów na sumę 60 guldenów holenderskich.

„RENESANS" ZNÓW SIĘ REKLAMUJE. W „znanej" tej kawiarni skradziono na szkodę Izydora Hussa raglan, wartości 12 milj. marek.

OSZUKIWAŁ BEZ KOŃCA. Szarlota Scharf, zam. przy ul. Szeptyckich doniosła policji, że aresztowany Antoni Malczak i jej sprzedawał również 20 dolarów, przyczem jej skradł 240.000 marek i ulotnił się. Działo się to w lutym b. r.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. E. Majerhof znalazł portfel z 556.000 marek i dokumentami na nazwisko A. Żywlaka.

Józef Gerstfeld w realności przy ul. Zygmuntowskiej zgubił srebrny zegarek, wartości 5 milj. marek, zaś koło kawiarni wiedeńskiej Jan Top[illegible]ki zgubił złoty pierścień, wartości 2 miljony marek.

Przeciw „polityce w kuchni“.

Endeckie towarzystwa samopomocowe zwróciły się do ministerstwa ośw. i do władz akademickich z protestem przeciw legalizowaniu spółdzielni studentów „Wzajemna Pomoc“. Tego rodzaju postępowanie jako w wysokim stopniu niekoleżeńskie i niełojalne, musi potępić każdy student.

Postarajmy się jednak przedstawić podłoże sprawy, pomijając momenty koleżeństwa i taktu.

Gdy młodzież chjeńska opanowała „Bratnie Pomoce“ obu uczelni i zaczęła na nich stosować swoje „narodowe“ metody, studenci demokratyczni i socjalistyczni opuścili masowo owe instytucje samopomocowe. Secesja ta jest zrozumiała. Jest ona protestem przeciw barbaryzowaniu życia akademickiego przez stosowanie klauzul narodowościowych i wyznaniowych. Po opuszczeniu „Bratnich Pomocy“ stanęła młodzież lewicowa wobec konieczności stworzenia placówki gospodarczej, któraby spełniała zadania samopomocy. Wspólnemi więc siłami przystąpiono do tworzenia takiej organizacji. W pracach tych wzięła udział zarówno młodzież socjalistyczna jak i demokratyczna (nie jest więc „Wzajemna Pomoc“ intrygą socjalistów, jak inspiruje „Słowo Polskie“). Wynikiem tych wysiłków jest spółdzielnia. Zrywa ona z praktykowanem przez endeckie samopomoce jałmużnictwem, nie będzie żebrała u obszarników i bankierów zapomogi za cenę przeprowadzenia kandydatury ich synków na prezesów „Bratniaka“. „Wzajemna Pomoc“ ma być utrzymywana i rozbudowana przez studentów — ich własnemi siłami. Nie znamy treści memorjału endeckiego, ale jesteśmy przekonani, że pp. Żurowski, Starzewski et consortes lamentują na temat: Spółdzielnia będzie konkurentem, który uszczupli „Bratnim Pomocom“ wpływy ze społecznej kieszeni. Możemy tych panów uspokoić — nie mamy zamiaru żebrać.

Korespondent „Słowa Polskiego“ z suteren kuchni akademickiej insunuuje dalej, że tworzenie spółdzielni jest polityką i machjawelizmem socjalistycznego „Życia“, które chce wzmocnić swoje wpływy wśród młodzieży. (Nawiasem dodamy, że żadne chjeńskie towarzystwo ideowe nie może się równać z „Życiem“ co do liczby członków). To rozdzieranie szat byłoby śmieszne, gdyby nie było przewrotne. Nikomu, kto bierze udział w życiu studenckiem, nie trzeba udowadniać, że instytucje samopomocowe rozbili endecy, wnosząc do nich zawiści polityczne i narodowościowe.

My, studenci, zorganizowani we „Wzajemnej Pomocy“, zdajemy sobie sprawę z dzisiejszych opł...nych stosunków, wierzymy, że demagogja endecka się skończy, ale dopóki „Bratnie Pomoce“ obu uczelni nie staną z powrotem na europejskim poziomie, młodzież lewicowa będzie organizować się odrębnie. Na to nie pomogą ani lamenty, ani memorjały. Monopolu na samopomoc nie zostawimy chjeniątkom.

Wzajemniak.

Bandycki rozbój drożyźniany.

Spekulanci i paskarze obecnie poszaleli z nadmiaru chciwości przy podwyższaniu cen. Ogół ludności z rozpaczą pyta co z tego wyniknie i dlaczego rozbój ten bezkarnie się odbywa.

Dziwią się temu najwięcej te naiwne osoby, które w czasie wyborów postarały się o bat na własne plecy, głosując na „8“.

Jak wiadomo, kapitaliści, fabrykanci, obszarnicy, spekulanci i paskarze złożyli miljardy na tumanienie mas ludności w czasie wyborów wyzyskali głupotę ludzką, a dziś chjeńscy posłowie i senatorowie „sumiennie“ wysługują się swym mocadawcom. Przed rokiem głosowaliście na ósemkę, dziś macie zapłatę.

Każdy spadek marki polskiej wyzyskują dla siebie klasy posiadające, zabójczym zaś jest dla osób żyjących ze stałych poborów, z pracy rąk i mózgów.

Ustawiczny spadek marki polskiej bogaci sfery posiadające i w ten sposób ogół ludności zwraca chjenistom miljardy wydane na wybory.

Zagranica bezstronniej oblicza stan finansowy i gospodarczy państwa, niżli spekulanci i paskarze z pod znaku „8“.

Wedle giełdy zurychskiej dolar winien kosztować około 700.000 marek. Nasi jednak krajowi spekulanci podnieśli jego cenę chwilowo nawet na 1 miljon 600 tysięcy marek. Czynili to w tym celu, aby wyśrubować ceny na żywność i towary wedle tej fałszywej wysokiej wartości dolara. Tak też się i dzieje.

Rozszalał się rabunek bezkarny, dokonywany przez wszystkich chjeniarzy, paskopiastów i ich podpory. Ceny zboża, żywności i towarów rosną nieprzerwanie w górę, mimo częściowego obniżenia się dolara.

Podajemy ceny, które były notowane wczoraj. 100 kg. pszenicy w ub. tygodniu kosztowało około 1,600.000, wczoraj pobierano 2,250.000, żyto (900.000), wczoraj 1,400.000 marek. Chleb kosztował w ub. sobotę 23.000, wczoraj do 35.000, przyczem wielu piekarzy, jak Entzweig, wypiekało go jak za czasów wojny światowej z gliny i grysu.

W październiku ubiegłego roku 1 kg. mięsa wołowego kosztował 800, wczoraj ta ilość mięsa kosztowała do 90.000, mięso wieprzowe (poprzednio 1.400) wczoraj 120.000, szynka (3.400), obecnie 240.000, kiełbasa (2.000), 200.000, słonina (3.000), 200.000, sadło (3.200), 240.000, smalec (4.000), 280.000 marek it. d.

Wczoraj chłopi za litr mleka brali do 40.000 twierdząc, że nafta tyle kosztuje, za jajo 6.000, za 1 kg. masła 400.000, za ziemniaki (100 kg). 500.000, za 1 kg mąki 40–60.000, za krupki 40–60.000, za pudełko zapałek 3.000, tyle też za arkusz papieru do pisania i t. d.

Kawiarze za szklankę kawy białej brali 12.000, za czarną 10.000, za herbatę 8–10.000, za kieliszek wódki 8–16.000 i t. d.

Para bucików kosztuje 3 miljony marek i więcej, metr lepszej materji tyle ile wynosi pensja miesięczna przeciętnego urzędnika.

Mimo szalejącej drożyzny robotnik, jakoteż urzędnik, nie otrzymują wyższych poborów i zapłaty, tylko tę samą jaką mieli przed tym wzrostem drożyzny.

Wobec tego nędza i głód szaleją w masach ludności, bezrobotni z głodu popełniają zamachy samobójcze, oraz wzmaga się zbrodniczość.

„Raj“ ten zawdzięczamy chjenie i paskopiastom, oraz ich podporom spekulantom i paskarzom.

Nieszczęśliwe wypadki i pobicia.

„Psia“ pogoda z ub. niedzieli ostudziła animusz nożowców, a szalejąca drożyzna poskromiła apetyty „popijałów“. Wobec tego zanotowano nieco mniej awantur i poranień.

Marja Cz., krawczyni, zamieszkała przy ul. L. Sapiehy, targnęła się na swe życie, zażywszy znaczną ilość lysolu. Powodem desperackiego kroku było wyrzucenie ją z mieszkania przez krewnych.

Młoda mężatka Emilja K., zamieszkała przy ul. Dwernickiego, usiłowała struć się weronalem, z powodu niesnasek małżeńskich.

W ulicy Hetmańskiej tramwaj K-D potrącił Mozesa Hemerlinga, kupca, który odniósł ciężkie zranienia i kontuzje.

W koszarach przy ul. Zamarstynowskiej koń kopnął szeregowca Sebastjana Paszczaka, raniąc go ciężko w twarz. — Złośliwy pies dotkliwie pokąsał Dawida Krampla.

Marjan Sliwiński w mieszkaniu przy ul. Skarbkowskiej ciężko pobił Józefę Wieczorek, kontuzując ją i wybijając jej zęby.

Wiktor Rettinger, niespokojny osobnik, napadł swą przyjaciółkę Franciszkę Werba w mieszkaniu jej przy ul. Kurkowej i pobił jej naczynie stołowe a odchodząc zabrał jej koszulę.

W wielu wypadkach interweniowała policja, zaś Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło kontuzjowanych i poranionych. Jedną samobójczynię i szeregowca Paszczaka odwieziono do szpitala.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 10.000 Mk. za egzemplarz. Czynimy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od środy 10 października „Dziennik“ kować będzie

10.000 Mk. egzemplarz.

Prenumerata od 10 października wynosi:

bez dostawy: 240.000 Mk.
z dostawą i pocztą: 260.000 „
zagranicą: 340.000 „

Administracja.

„DORADCA FINANSOWY“ JOUNG. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. października. (Pat.) W niedzielę po południu przybył pociągiem gdańskim do Warszawy p. Hilton Joung, b. podsekretarz stanu i członek gabinetu L. George'a. P. Joung przybył w towarzystwie p. Trottera, b. wicegubernatora Banku angielskiego, a obecnie wyższego urzędnika angielskiego ministerstwa skarbu, oraz w towarzystwie sekretarza poselstwa polskiego w Londynie p. Trzcińskiego.

W ubiegły czwartek przybył do Warszawy p. Penson Djen, sekretarz angielskiego ministerstwa skarbu, a w poniedziałek wreszcie przybędzie p. Nixon, wyższy urzędnik angielskiego ministerstwa skarbu i kierownik oddziału pożyczek zagranicznych.

REWOLUCJA, KTÓRA SPALIŁA NA PANEWCE.

RZYM, 8. 10. (Pat.). W. B. K. Dzienniki donoszą z Madrytu, że w północnej Portugalji wybuchła rewolucja. Proklamowany tam został strejk kolejowy; równocześnie ogłoszono stan oblężenia. Rewolucję zorganizowali konserwatyści, występujący przeciw nowemu prezydentowi Gomelnowi, który wczoraj objął urzędowanie. — W Lizbonie rzucono kilka bomb.

RZYM, 8. 10. (Pat.) Z Madrytu donoszą, że rewolucja w Portugalji została natychmiast stłumiona.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KOLEJARZE! Celem przeprowadzenia rejestracji członków PPS. dzielnicy kolejowej, wzywa się wszystkich Towarzyszy, aby złożyli swe legitymacje partyjne u tow. Langa w Z. Z. K., ul. Gródecka 69, codziennie od 6–9 wieczór. Termin składania legitymacji trwać będzie do 20 października br. włącznie. Kto w tym czasie legitymacji nie złoży, może utracić prawa członka.

Sekretarjat P. P. S. we Lwowie.

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 wieczorem przy ul. Bourlarda.

NEKROLOGIA.

Za spokój duszy

ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego

asystenta politechniki, członka Towarzystwa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Lwowskiej i

ś. p. Mieczysława Szporka

byłego członka Wydziału Tow. Bratniej Pomocy i Wydziału Koła Chemików — zmarłych w czasie wakacji b. r. 1025

Odbędzie się dnia 17. października 1923 o g. 8 rano w kościele M. Magdaleny nabożeństwo żałobne, na które zapraszają rodzinę, znajomych i członków swoich — Towarzystwo Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Lwowskiej i Koło Chemików

Wiec nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich.

LWÓW, 8. października.

W ub. niedzielę w sali „Gwiazdy" odbyło się liczne zgromadzenie lwowskiego nauczycielstwa, chociaż zamiejscowi nie przybyli w spodziewanej liczbie z powodu pogłosek o strejku kolejowym i jesiennej burzliwej słoty.

Zebraniu przewodniczył poseł **Malik.** W sprawie postulatów nauczycielskich przemawiał tow. poseł **Smulikowski.** Mowca stwierdził, że rząd tow. Moraczewskiego w r. 1919 pierwszy zrealizował postulat nauczycielstwa — automatyczny awans. Uczynił to w tym celu, ażeby nauczyciel niezależny od demoralizujących wpływów, intryg i korrupcji w pełni swej godności ludzkiej mógł wychowywać młodzież, na prawdziwych obywateli państwa i społeczeństwa.

Ale z biegiem czasu, sfery reakcyjne poczęły czynić zamachy na tę ustawę Rozsiewano wieści, że nauczycielstwo jest najlepiej sytuowane, gdy tymczasem zrównano ich w poborach z urzędnikami, czego oni zawsze się domagali, słowem zrównano ich z nędzą urzędniczą.

Posłowie z obozów prawicowych wysuwają nauczycieli ze swoich klubów posłów i senatorów, którzy swymi wnioskami pogarszają obecny stan uposażenia sfer nauczycielskich. Zniesiono równoważnik za grunt, za opał, i t. p.

Senator Siciński, choć nauczyciel, spowodował poprawkę w ustawie, która kwestjonuje awans automatyczny. Obecnie już istnieje komisja dyscyplinarna, która może wstrzymać awans nauczyciela i to jest wystarczające. Wszelkie inne obostrzenia ustawowe są zbędne i zupełnie przekreślają ustawę o awansie automatycznym.

Sprawa ta, wróciła ponownie do sejmu. Dlatego też nauczycielstwo musi mieć się na baczności, sprawę tę omawiać na wiecach i zebraniach, ażeby przyjść tem w sukurs stronnictwom i posłom, którzy dbają o stan nauczycielski, związany z wychowaniem przyszłego pokolenia.

Mowca kończąc wśród oklasków odczytał następującą rezolucję:

Zgromadzone nauczycielstwo, zwołane przez Ognisko Pol. Naucz. Szkół Powsz. i Związek Zaw. Pol. Naucz. Szkół Średnich w dniu 8. października 1923 r. protestuje przeciwko uchwale senatu Rzeczyposp. Polskiej z dnia 27. września b. r., znoszącej prawo automatycznego awansu nauczycielskiego, w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Zgromadzenie stwierdza, że uchwała ta godzi bezpośrednio w interesa i rozwój szkolnictwa przez niewolnicze uzależnienie nauczycielstwa i skierowanie słabych jednostek na drogę służalstwa, intryg, korrupcji i wogóle deprawacji charakterów, co odbija się fatalnie na wychowaniu młodego pokolenia.

Zgromadzenie podkreśla z naciskiem, że prawo automatycznego awansu nabyte w ustawach z roku 1919 — 1920 zgodnie z odrębnym charakterem ustroju szkolnictwa i pracy nauczycielskiej, odmiennej od szablonu urzędowania biurowego, nie może być odjęte bez wstrząśnięcia całym systemem szkolnym, tym tysiącznym rzeszom nauczycielskim, które z powstaniem niepodległego bytu Polski podjęły z wielkim zapałem i poświęceniem pracę w nader ciężkich warunkach.

Zgromadzenie, zwracając uwagę z ubolewaniem na pogarszanie ustawy obecnej przez odebranie świadczeń, jak: mieszkanie, opału i gruntu nauczycielstwu szkół powszechnych, apeluje do sejmu, ażeby odrzucił poprawki senatu z austrjackich wzorów na grunt polski przeniesione, a utrzymał pierwotny tekst zawarty w projektach rządu i uchwalony w trzech czytaniach Sejmu Rzeczypospolitej.

Nauczycielstwo wyraża głębokie przekonanie, że sejm w rocznicę powstania wiekopomnej komisji edukacyjnej nie wymierzy dotkliwego ciosu szkolnictwu polskiemu i czystości jego celów, a przez odrzucenie poprawek Senatu nie dopuści do spotęgowania rozmiarów rozgoryczenia nauczycielstwa, walczącego wraz z wszystkimi funkcjonarjuszami państwowymi, z orgją szalejącej drożyzny — w dzisiejszych, niebywale ciężkich warunkach egzystencji.

Po jednogłośnem przyjęciu tej rezolucji wiec zakończono, poczem odbyły się obrady Ogniska miejscowego.

—•••—

Po zlikwidowaniu zbrojnej ruchawki komunistycznej w Bułgarji.

W nocy z 11. na 12. września rząd bułgarski przystąpił do aresztowania w całym kraju przewódców partji komunistycznej. Akcja ta zaskoczyła tak niespodziewanie komunistów, że zdołano ją przeprowadzić, bez jakichkolwiek przeszkód. Tymczasem już 20. września rozeszły się po Sofji alarmujące pogłoski o zbrojnym ruchu komunistycznym w południowej Bułgarji a niebawem ukaz królewski, zawieszający stan oblężenia na całym krajem, uświadomił ludności grozę położenia. Wybuch zbrojnego powstania komunistycznego ułatwiła okoliczność, że po upadku Stambulijskiego rząd Zankowa rozwiązał policję, składającą się prawie wyłącznie ze zwolenników byłego dyktatora Bułgarji a na utworzenie nowej w komplecie nie było jeszcze czasu, oraz że Bułgarja na podstawie traktatu pokojowego może utrzymywać tylko 30.000 wojska. Z tych powodów, udało się komunistom tu i ówdzie osiągnąć przemijające sukcesy i w różnych zajętych miejscowościach obwołać republikę sowiecką.

Siły partji komunistycznej w Bułgarji nie można niedoceniać. Jest to dziwnem zjawiskiem, że wśród ludności, która posiada 80 prc. chłopów, w kraju o słabo rozwiniętym przemyśle, idee komunistyczne mogły znaleźć tak wielu zwolenników. (Ostatnio za rządów Stambulijskiego przeprowadzone wybory dały komunistom jedną piątą wszystkich głosów). Główny kontyngent zwolenników komunizmu rekrutuje się ze wsi. Ich przewódcy, wydatnio przez Moskwę zaopatrzeni w środki pieniężne, rozwijali intenzywną agitację po wsiach, która wydawała dobre rezultaty zwłaszcza dlatego, że popierał ja rząd Stambulijskiego, opierający się na komunistach w swej walce z miejską inteligencją. Komunistyczni agitatorzy umieli zręcznie wykorzystać tradycyjną cześć bułgarskiego chłopa dla cara rosyjskiego, na którego miejsce podstawili obecnego Lenina. Agitacji sprzyjało ciężkie położenie gospodarcze ludności, między robotnikami, zwłaszcza ukwalifikowanymi komuniści mało mają zwolenników, natomiast pomiędzy nauczycielstwem i drobnymi urzędnikami znaleźli grunt dla siebie podatny.

Po przewrocie 9. czerwca, zaskoczeni nagłą zmianą stosunków, podobnie jak partja chłopska, zachowywali się wyczekująco, nie stawiając oporu nowemu rządowi. Dopiero gdy spotkała ich ostra nagana ze strony międzynarodowej moskiewskiej komisji bałkańskiej — zagrożono im nawet wstrzymaniem wsparcia finansowego, poczęli rozwijać niepohamowaną agitację, której nowy rząd nie przeciwdziałał wcale aż do czasu, gdy przyszedł w posiadanie dowodów, że partja komunistyczna na rozkaz z Moskwy przygotowuje na 17. września zbrojny zamach stanu.

Członek rządu Zankowa, minister kolei, socjalista Kazasow stwierdził, na podstawie przejętego archiwum i korespondencji kierownictwa komunistycznego, że zamach stanu przygotowany był we wszystkich szczegółach, i że dyrektywa wychodziła wprost z Moskwy. Minister oświadczył również, że bułgarska partja socjalno-demokratyczna nie może dopuścić, aby robotników wciągano z zewnątrz w awanturę, narażającą nie tylko ich egzystencję ale i bezpieczeństwo kraju. Według opinji przywódców kierujących kół socjalistycznych komunistyczny zamach pociągnąłby za sobą interwencję obcych państw, a tem samem zagroził niepodległości kraju. Mało uświadomione żywioły, które nie zdają sobie sprawy z istoty komunizmu a znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych, uwierzyły obietnicom agitatorów komunistycznych, że po przewrocie, z chwilą objęcia władzy przez komunistów w 24 godzinach nastąpi całkowita naprawa stosunków. Głównie zatem niesumiennej demagogji moskiewskich agentów przypisać należy, że komunizm także wśród chłopów pozyskał względnie wielką liczbę zwolenników.

—•••—

Ratowanie P. K. O.

WARSZAWA 5. X. 1923.

Rozrzutność, gospodarka cudzymi pieniądzmi na szkodę właścicieli, niezwykła reklama, stawianie sobie pomników w niepotrzebnych a zbytkownych budynkach, przeszkodzenie rewizji przez kontrolę państwa, biljonowe szkody dla skarbu państwa przez przyjmowanie oszczędności w złotych polskich, zwracają coraz więcej uwagę ogółu na poczynania P. K. O.

Najwięcej przecież zaszkodziło dotąd P.K.O. słuszne żądanie Związku pocztowców, aby płaciła poczcie za bezpłatne wykonywanie przez nią przeważnej części jej pracy.

Do tego nie mogła P. K. O. dopuscić, gdyż przez znaczne zmniejszenie dochodów przynajmniej część tych nieprawidłowości musiałaby ustać. Przez zmniejszenie się niekontrolowanych dochodów bowiem humbug, zapomocą którego opanowano społeczeństwo, po dziecinnemu pojmujące zagadnienia finansowe i nie wnikające w źródła powodzenia, lecz wierzące w zwodniczy jego blask, musiałoby ustać.

Od czegoż jednak wpływ na zależne w zupełności kierownictwo poczty. Oto zamiast zażądania rzetelności w prowadzeniu, oszczędnego zużywania dochodów i oddawania ich przysparzającej je wyłącznie poczcie, przybierała sprawa z winy Ministerstwa poczt jeszcze gorszy obrót.

Nierozważnie korzystający z P. K. O. mają mianowicie płacić poczcie 2% od wpłaconej kwoty. Znaczy to, że przesyłając jeden miljon przez P.K.O. musi się oprócz jej wygórowanych należytości, szkód skutkiem opóźnienia zarachowania, zapłacić poczcie 20.000 mk. Służalczość więc i trwoga przed niedawnym organizatorem filatelizmu sprawią, że do przesyłania pieniędzy będzie się używać wszelkich dróg, tylko nie zwyczajnych.

Nie pomoże to poczcie, a zaszkodzi raz na zawsze i tak dyskredytującej się P. K. O. i przyniesie szkody i tak już wadliwemu obrotowi pieniężnemu.

A może to wszystko zmierza właśnie do tego. Niezbadane są drogi, któremi chadzają u nas zdzierstwa i wyzysk, a ludziska bez zastanowienia i oporu oddają swą skórę na łup najgorszym elementom.

Obserwator.

—•••—

Komunikaty.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „ŻYCIE"

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek l, 3, II. p. Na porządku dziennym zmiana statutu i wybór nowego Zarządu. Wstęp tylko dla członków.

Zarząd.

ZARZĄD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH grupy w Brodach składa tą drogą tow. Bukowskiemu, przew. Związku rob. drzewnych w Skolem, oraz wszystkim Towarzyszom tegoż Związku za okazaną nam pomoc w kwocie 500.000 mk. „proletarjackie podziękowanie".

—•••—

Przeciw wielbicielom Niewiadomskiego.

Prezydjum Wydziału Wykonawczego postanowiło na jednem z ostatnich swych posiedzeń wytoczyć sprawę sądową przeciw redaktorowi „Gazety warszawskiej“ za umieszczony w tem piśmie artykuł p. t. „Szantaż czy prowokacja?“ Wobec tego przewodniczący Wydziału skierował do sądu pokoju skargę treści następującej:

„Kiedy w grudniu r. ub. padł z ręki mordercy Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, Naród Polski stanął wobec nieznanej w dziejach jego hańby. Dorażny wyraz wstrząsającemu każdego Polaka oburzeniu wobec czynu, — który wedle słów ks. dra Szlagowskiego, nad trumną wypowiedzianych dnia 23 grudnia 1922 r.“ sponiewierał dostojeństwo Rzeczypospolitej, zdeptał cześć, zniesławił imię Polski po świecie — dali przedstawiciele narodu w sejmie i senacie przez usta marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego, nawołując zarazem do oczyszczenia duszy narodowej z tych „nadmiernie wybujałych walk w łonie społeczeństwa toczonych“ (mowa marszałka senatu Trąmpczyńskiego dnia 22 XII. 1922 r.).

Wydarzenie było jednak zbyt poważne i zbyt głębokie ślady wywarło w narodzie, aby szerokie jego sfery mogły pozostać obojętnemi i nie wziąć udziału w zbiorowej ekspiacji i zbiorowem uczczeniu pamięci Pierwszego Prezydenta ś. p. G. Narutowicza, który acz krótko, był jednak pierwszym Polakiem obleczonym w Majestat Najwyższy odrodzonej Polski.

To też wśród wielu obywateli z rozmaitych obozów politycznych powstała myśl zbiorowego przez szerokie koła narodu polskiego wyrażenia hołdu pamięci Prezydenta Narutowicza.

Inicjatywa ta znalazła życzliwe poparcie obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka sejmu, prezesów rządu, najwyższych władz duchownych, przedstawicieli wojskowości i nauki polskiej i przybrała formę Komitetu uczczenia ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Na prezesa Wydziału Wykonawczego tego Komitetu powołano mnie.

W wykonaniu zadań swoich i w poczuciu obywatelskiego obowiązku umożliwienia każdemu Polakowi wzięcia udziału w tej narodowej inicjatywie, zmierzającej do oczyszczenia zbrukanego honoru narodowego, Komitet wydał odezwę i okólnik do społeczeństwa.

Ta działalność Komitetu została w niepodpisanym artykule „Gazety Warszawskiej“ z d. 3 VIII 1923 r. nr. 241 nazwana „Szantażem i prowokacją“.

Nie wchodząc w ocenę moralnej i politycznej wartości tych zniewag, trudno nie widzieć w nich cech przestępstwa.

Redaktorem „Gazety Warszawskiej“ jest Zygmunt Wasilewski, zamieszkały przy ul. Polnej 76 m 20. Siedziba redakcji mieści się przy ul. Zgoda nr. 5.

Jako prezes Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia ś. p. Gabrjela Narutowicza, dotknięty bezpośrednią tą zniewagą, a także na mocy uchwały prezydjum Wydziału Wykonawczego proszę o pociągnięcie do odpowiedzialności Zygmunta Wasilewskiego i ukaranie wedle przepisów k. k.

Artur Śliwiński.

—•••—

Z muzyki.

Kwartet smyczkowy Rose'go 5 IX 1923.

Niezwykle piękny wieczór przeżyła muzykalna część Lwowa na koncercie znakomitych wiedeńczyków: Arnolda Rose'go (I skrzypce) Pawła Fischera (II skrzypce), Antoniego Ruzitski (altówka) i Antoniego Waltera (wiolonczela). Wspaniały ten zespół posiada wszystkie zalety pierwszorzędnego kwartetu zarówno pod względem osobistych artystycznych walorów koncertantów, z których każdy jest doskonałym wirtuozem i muzykiem, jak i pod względem doboru instrumentów, równości ich brzmienia oraz świetnego zgrania się wykonawców.

Jedynie muzycy o wysokiej kulturze artystycznej mogą w imię stworzenia wyższego piękna zrezygnować z własnych chęci błyszczenia i wybijania się ponad drugich. Gdy w kwartecie zamiast „ja“ istnieje „my“, gdy każdy z grających kładzie cząstkę swego talentu na wspólnym ołtarzu ofiarnym nie próbując mówić: „patrzcie, oto ja daję“ — wówczas dopiero zespół posiada możność wzniesienia się na najwyższe szczyty sztuki odtwórczej.

Takim jest kwartet Rose'go i takiemi są jego produkcje. Wycyzelowanie do najwyższych granic, śliczna interpretacja, opracowanie w najdrobniejszych szczegółach muzycznie, akustycznie i wzrokowo (n. p. zgodność ruchu smyczków) — nadto poważny i odświętny spokój w grze, są to wszystko zalety, na których wyrosła sława kwartetu Rose'go. — W programie były trzy utwory: kwartet C-moll Brahmsa op. 51, kwartet A-dur Beethovena op. 18 i kwartet D-moll Schuberta „Smierć i dziewczyna“. Utwory te, różniące się między sobą tak znacznie swym charakterem, zostały wykonane stylowo i z precyzją. Brahms snuł w nieskończoność swą bujną fantazję, Bethoven olśniewał blaskiem dnia południowego, a Schubert roztaczał swą koronkową, drogocenną tkaninę.

Koncertanci mieli kolosalne powodzenie, a sala przepełniona publicznością grzmiała hucznemi oklaskami.

Władysław Gołębiowski.

—•••—

Zgromadzenie konduktorów w Stryju

odbyło się w dniu 5 b. m. w sali Z. Z. K. bez względu na przynależność związkową. Chodzi mianowicie o wypłatę podwyżki godzinowego, która należy się konduktorom od lipca b. r., a której jednak obecny Rząd (wielu konduktorów głosowało za ósemką) nie daje.

Po przemówieniu tow. Sucharskiego i innych uchwalono wysłać do ministerstwa skarbu następującą rezolucję: Zebrani konduktorzy w Stryju w dniu 5 X 1923 domagają się natychmiastowego wypłacenia podwyżki godzinowego od 1 lica b. r. oraz unormowania godzinowego od 1 lipca b. r. oraz unormowania godzinowego w stosunku przedwojennym.

Dodać należy, że na zebraniu tym przekonali się konduktorzy, że od obecnego rządu niczego spodziewać się nie mogą.

—•••—

Komunikaty.

× „LABORISTA ESPERANTO SOCIETO EN LWOW“. Wzywa się wszystkich członków Zarządu na wtorek 9 bm. na godz. 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne — komplet bezwzględnie pożądany. **Przewodniczący.**

§ BACZNOŚĆ GISERZY! Sześm tygodni trwa już strejk giserów we Lwowie. Niech żaden z giserów nie przyjeżdża do Lwowa aż do odwołania! Sekcja giserów.

—•••—

Z wydawnictw

„STRZELEC“, nr. 17 (48), organ Towarzystwa „Związek Strzelecki“, wyszedł z druku. Na treść składają się: Egzamin — T. Cz....y; Życie strzeleckie w Brazylji — Wer; Marsz drużyn parańskich — T. Milan; Związek Bezpieczeństwa Kraju Ziemi Wileńskiej; Fiński Związek Strzelecki — Muszkiet; Życie sportowe: Pięciobój strzelecki, Poradnik sportowy, Lekka atletyka, Pływanie, Piłka nożna, Tennis, Kolarstwo, Sport w „Strzelcu“ i Z. B. K.; Z życia oddziałów strzeleckich — Program zawodów strzeleckich Zw. Strzeleckiego w Lublinie, Szarada i kalendarz strzelecki; W odcinkach: U krańca tęczy — Jack London, Bitwa pod Święcianami — K. B. i Bez tytułu — Ickander. Stron 24. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27 m. 3.

—•••—

Różne.

SPADEK PRODUKCJI SOLI W POLSCE. Ogólna produkcja soli kamiennej i warzonki w roku 1922 wynosi 295,403 ton; na początku r. 1923 produkcja soli znacznie spadła z powodu zmniejszenia się zapotrzebowania soli kuchennej, związanego z podniesieniem ceł. Sól ulega psuciu i nie może być magazynowana.

RUCH BUDOWLANY W POLSCE. Ankieta Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce w sprawie rozwoju ruchu budowlanego w pierwszym kwartale 1923 wykazała, że ruch budowlany w tym okresie dał 114 nowych budynków, 59 przebudówek i 15 nadbudówek. Najintenzywniej rozwijał się ten ruch w Kaliszu, Krakowie, Przemyślu, Poznaniu, Lublinie i t. d. Przeważają budowle mieszkalne, potem przemysłowe, następnie szkolne.

—•••—

Ze sportu.

POGOŃ — CZARNI 2 : 0 (1 : 0). Pogoń bez Bacza i Ignarowicza, Czarni bez Kopcia. Siła Pogoni tkwiła w dobrze zgranym napadzie, któremu Czarni przeciwstawili znakomitą obronę Winnicki-Hawling-Kmiecióski. Pomoc Czarnych tym razem nie dopisała, zwłaszcza Witkowski był bardzo słaby, uganiał niepotrzebnie po boisku, a prawie nigdy nie był na miejscu, tak, że trójka środkowa Pogoni łatwo przedostawała się pod bramkę przeciwnika, natomiast pomoc Pogoni grała dobrze (Gulicz za często wykorzystywał swą fizyczną siłę). Napad Czarnych, ta wieczna bolączka tej drużyny, składał się właściwie z dwóch bocznych części, które z powodu braku środkowego napastnika, nie miały łączności ze sobą. Dobre skrzydła Müller i Langier pracowały niestrudzenie, nie było komu tej pracy wykorzystać. Wynik nie odpowiada stosunkowi sił, raczej nierozegrana byłaby prawdziwym wynikiem niedzielnych zawodów. W pierwszej połowie, Pogoń grała z wiatrem i na suchej stronie boiska, była lekka przewaga Pogoni, dzielna obrona Czarnych nie dopuszczała napadu Pogoni do strzałów, a kilka dalekich strzałów obronił pewnie Winnicki.

Z powodu defektu kostrjumu musiał na chwilę Hawling opuścić boisko, w tym momencie zdobywa Kuchar w 33' pierwszą bramkę dla Pogoni. Czarni biorą inicjatywę, atakują raz poraz niebezpieczny strzał chwyta bramkarz Pogoni (mam wrażenie, że daleko poza linją bramkową). Szczęśliwie broni też M. Kuchar wysoki strzał Harasymowicza.

W drugiej połowie przewaga po stronie Czarnych, kilka pewnych pozycji nie potrafił wykorzystać nieudolny napad Czarnych. W 8' strzela Kuchar stojący na wyraźnej pozycji spalonej drugą bramkę, którą sędzia uznał. Dalsza część gry należy do Czarnych, brak strzałów nie pozwala im jednak bramki uzyskać. — Sędziował p. Dr. Dudryk.

—•••—

A. Z. S. — POGOŃ (Stryj) 1 : 1 (0 : 1). Zawody kwalifikacyjne o przejście do kl. A.

—•••—

KRAKÓW. WISŁA — ISKRA 8 : 3. Wisła zdobywa mistrzostwo zachodniej Polski

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 1.500. Nadesłane 4.000, w tekście 6.000—.

OGŁOSZENIA

Na 1. stronie 8.500. Drobne ogł. za słowo 700·—. Komunikaty 5.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.